

Sygn. akt **VII GC 106/12**

WYROK W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 31 października 2014 roku

Sąd Okręgowy w Białymstoku VII Wydział Gospodarczy

w składzie:

Przewodniczący: SSO Maciej Głos

Protokolant: Barbara Tomaszuk

po rozpoznaniu na rozprawie w dniu 21 października 2014 roku w B.

sprawy z powództwa **R. B. i J. O.**

przeciwko **Z. S.**

o zapłatę

I. Oddała powództwo.

II. Zasądza solidarnie od powodów R. B. i J. O. na rzecz pozwanej Z. S. kwotę 13.195,39 złotych tytułem zwrotu kosztów procesu w tym kwotę 7.217 złotych tytułem kosztów zastępstwa procesowego.

III. Nakazuje zwrócić ze Skarbu Państwa na rzecz pozwanej kwotę 21,61 złotych tytułem nadpłaconej zaliczki na poczet wydatków.

Sygn. akt VII GC 106/12

UZASADNIENIE

J. O. i R. B. - wspólnicy spółki cywilnej (...) – (...) z siedzibą w Ś. w pozwie skierowanym przeciwko trzeciemu wspólnikowi tej spółki (...) domagali się zasądzenia od pozwanej solidarnie na swoją rzecz kwoty 100 000,00 złotych wraz z ustawowymi odsetkami od dnia 16 listopada 2011 roku do dnia zapłaty. Wnosili także o zasądzenie od pozwanej kosztów procesu.

W uzasadnieniu pozwu wskazali, iż strony łączyła umowa spółki cywilnej. W dniu 14 października 2011 roku pozwana samowolnie w placówce Banku (...) S.A. Oddział w Ś. wykonała dyspozycję przelewu bankowego środków pieniężnych spółki w kwocie 100 000,00 złotych. Pieniądze w tej kwocie zostały przelane na prywatny rachunek pozwanej. Wskutek tego zdarzenia, powodowie jako wspólnicy spółki cywilnej doznali uszczerbku majątkowego, którego wyrównania domagali się w procesie sądowym.

Sąd Rejonowy Lublin – Zachód w Lublinie wydał nakaz zapłaty w postępowaniu upominawczym, w którym uwzględnił żądanie pozwu.

W sprzeczności od powyższego orzeczenia pozwana domagała się oddalenia powództwa w całości na koszt przeciwników procesowych. Podniosła zarzut braku legitymacji czynnej powodów, gdyż nie występują oni w sprawie jako wspólnicy spółki cywilnej. Nadto nie mają upoważnienia do samodzielnego dochodzenia praw przysługujących spółce.

Niezależnie od powyższego, pozwana przyznała, iż pobrała kwotę 100 000 złotych z rachunku bankowego tytułem części zysku, jaki przysługuje pozwanej z tytułu udziału w zyskach osiągniętych przez spółkę cywilną.

Pozwana jako współposiadacz rachunku bankowego spółki cywilnej w Banku (...) S.A. o/Ś. uprawniona była do dysponowania środkami na nim zgromadzonymi. Wskazywała ona, iż spółka w okresie od 1 sierpnia 2006 roku do 31 grudnia 2010 roku uzyskała zysk w łącznej wysokości 905 218,94 złotych. Zysk ten został ustalony i podzielony przez wspólników oraz był przez powodów częściowo wypłacany zarówno na swoją rzecz, jak i na rzecz pozwanej, przy czym pozwanej wspólnicy przekazywali kwoty niższe niż te, które pobierali sami. Ona była bowiem uprawniona do udziału w zysku w wysokości 376 562,79 złotych, a otrzymała jedynie 55 000 złotych.

Z ostrożności procesowej, pozwana po sprecyzowaniu swojego stanowiska w sprawie (k. 214), podniosła także zarzut potrącenia wzajemnych wierzytelności w postaci częściowego zysku z 2007 roku w wysokości 52 337,69 złotych oraz częściowego zysku z 2008 roku w wysokości 47 662,13 złotych, a gdyby Sąd podzielił zarzut powodów w kwestii przedawnienia tej wierzytelności, to pozwana podniosła zarzut potrącenia wzajemnych wierzytelności wobec powodów w postaci zysku z 2009 roku w wysokości 37 189,22 złotych, zysku z 2010 roku w wysokości 60 121,64 złotych oraz części zysku z 2011 roku w wysokości 2 689,14 złotych. Wierzytelności te potrącała z wierzytelnością powodów w wysokości 100 000 złotych.

Powodowie kontestowali stanowisko pozwanej. Uznawali, iż przysługuje im samodzielna legitymacja procesowa, bowiem uchwała przywołana przez pozwaną (III CZP 130/10) dotyczy sytuacji, gdy wspólnicy dochodzą wierzytelności spółki od osoby trzeciej. Tymczasem w omawianej sprawie, powodowie domagają się zasądzenia wierzytelności tytułem odpowiedzialności odszkodowawczej na zasadach ogólnych – 415 k.c. od wspólnika tej spółki. Jest to zatem spór wewnątrzspółkowy i wynika ze stosunku spółki.

Nadto powodowie podnieśli zarzut pozorności stosunku prawnego mającego łączyć pozwaną z powodami w ramach spółki cywilnej. Twierdzili, iż pozwana wiedziała, iż składane przez nią oświadczenia o zawarciu umowy spółki cywilnej składane jest w istocie dla pozorów. Nie miała ona zamiaru uczestniczyć w jakikolwiek sposób w stosunku spółki. Nie wniosła ona do spółki zadeklarowanych wkładów. W dacie podpisania umowy spółki, była osobą młodą, bez wykształcenia, ani doświadczenia. Jej uczestnictwo w spółce ograniczyło się do złożenia podpisów pod umowami kredytu. Pracownicy i kontrahenci spółki, nigdy pozwanej nie widzieli. Osoba ta jest im nieznaną. Powodowie uznają, iż udział pozwanej w spółce miał na celu wyłącznie potrzebę uzyskania przez nią dostępu do konta spółki.

Kwestionują oni zatem prawo pozwanej do pobrania kwoty 100 000 złotych. Wskazują także, iż spółka osiągała dochody, ale także miała znaczne finansowe obciążenia, które na koniec 2010 roku wyniosły 380 302,66 złotych. Pasywa spółki przekraczały zatem jej aktywa.

Powodowie zaprzeczali także, jakoby spółka wypłacała pozwanej jakiegokolwiek kwoty pieniężne tytułem zysku wypracowanego przez spółkę. Nadto z ostrożności procesowej podnieśli także zarzut przedawnienia – ewentualnego zarzutu potrącenia zgłoszonego przez pozwaną, wskazując iż jej wierzytelności o wypłatę zysku za lata 2006-2008 uległa przedawnieniu.

Sąd Okręgowy w Białymstoku ustalił, co następuje:

W dniu 1 sierpnia 2006 roku J. O., R. B. i Z. S. zawarli umowę spółki cywilnej, która miała prowadzić działalność gospodarczą pod firmą (...) - (...) spółka cywilna. Siedzibą spółki było miasto Ś.. Czas trwania spółki był nieograniczony.

Wspólnicy zobowiązywali się do wniesienia wkładów do spółki. Powodowie wnosili wkłady pieniężne w wysokości po 3 300 złotych, pozwana zaś wkład pieniężny w wysokości 2400 złotych oraz wkład niepieniężny w postaci wózka widłowego o wartości 1000 złotych.

W § 8 umowy strony ustaliły, iż uprawnionymi do reprezentacji spółki są wszyscy wspólnicy samodzielnie. Każdy wspólnik może bez uprzedniej uchwały wspólników prowadzić sprawy, które nie przekraczają zwykłych czynności spółki.

Wspólnicy uczestniczyli w zyskach spółki w proporcjach określonych w umowie. Powodowie posiadali 33 % udział w zyskach, a pozwana 34 %. W umowie ustalono, iż wspólnicy uczestniczą w zyskach, jak i stratach proporcjonalnie do posiadanych udziałów. Rokiem obrachunkowym spółki jest rok kalendarzowy (k. 37-38v).

Z zeznań świadków K. S. i W. S. wynikało, iż zanim doszło do zawarcia umowy spółki cywilnej, powodowie współpracowali z firmą (...) i sprzedawali towary tej firmy. W. S. jest ojcem pozwanej i to on miał być pomysłodawcą i inicjatorem zawiązania spółki cywilnej przez powodów i jego córkę. Spółka miała kontynuować dotychczasową współpracę, przy czym W. S. proponował nowo zawiązanej spółce swoją pomoc. Polegać ona miała na udzielaniu tejże spółce kredytu kupieckiego (udzielanie odroczonego terminu płatności), pomocy w znajdowaniu rynków zbytu, tymczasowym finansowaniu zakupu wyposażenia biura spółki, kredytowaniu zakupu samochodu. Ojciec pozwanej aktywnie wspomagał rozwój spółki na początku jej działalności, tak by mogła ona ugruntować swoją pozycję na rynku (zeznania K. S. - k. 456v, zeznania W. S. - k. 457-457v). Nie budziło zatem wątpliwości, iż zaangażowanie ojca pozwanej w rozwijanie działalności spółki związane było z udziałem w tej spółce córki pozwanego. Przy czym, jak wyjaśnił ojciec pozwanej, wiadomo było, że córka pozwanego była osobą młodą i de facto, w jej imieniu, ale na jej rzecz działał W. S. i K. S. jako pełnomocnicy pozwanej. Powodowie nigdy nie kwestionowali tej okoliczności. Godzili się i przyjmowali tak pomoc W. S., jak i kierowali się jego sugestiami.

Obecny konflikt między wspólnikami ma związek z wypłatą, jakiej pozwana dokonała z firmowego konta spółki w wysokości 100 000 złotych w dniu 14 października 2011 roku (k. 39). Pozwana nie przeczy, iż wypłaty takiej dokonała, ale wskazuje, iż podstawą jej dokonania było jej prawo do udziału w zysku w spółce.

Sąd Okręgowy w Białymstoku zważył, co następuje:

W pierwszej kolejności należy odnieść się do najdalej idącego zarzutu podniesionego przez powodów, iż umowa spółki cywilnej była czynnością pozorną, a przez to jest nieważna, ale tylko w stosunku do pozwanej.

Zgodnie z art. 83 § 1 k.c. nieważne jest oświadczenie woli złożone drugiej stronie za jej zgodą dla pozorów; jeżeli oświadczenie takie zostało złożone dla ukrycia innej czynności prawnej, ważność oświadczenia ocenia się według właściwości tej czynności.

Z czynnością prawną pozorną mamy zatem do czynienia wówczas, gdy występują, łącznie następujące warunki: po pierwsze - oświadczenie woli zostaje złożone tylko dla pozorów, bez intencji wywołania skutków prawnych wynikających z jego treści, po drugie - oświadczenie woli jest złożone drugiej stronie, przy czym adresat oświadczenia woli musi zgadzać się na dokonanie czynności prawnej jedynie dla pozorów, czyli być aktywnym uczestnikiem stanu pozorności. Pierwsza i zasadnicza cecha czynności pozornej wyraża się zatem brakiem zamiaru wywołania skutków prawnych, jakie prawo łączy z tego rodzaju treścią złożonego oświadczenia. Jest to zatem z góry zakładana świadoma sprzeczność między oświadczonymi a prawdziwymi zamiarami stron, czyli upozorowanie zamiaru stron na zewnątrz i wytworzenie przeświadczenia dla określonego kręgu (otoczenia), nie wyłączając organów władzy publicznej, że czynność o określonej treści została skutecznie dokonana (por. wyrok Sądu Apelacyjnego w Łodzi z 4 września 2012 r., III AUa 19/12, LEX nr 1220574). Ten przypadek pozorności nazywany jest pozornością absolutną, gdyż składane oświadczenia nie służą ukryciu innej czynności prawnej i na ten przypadek pozorności powołuje się strona powodowa.

Ważnym elementem omawianego wyżej aktu symulacji jest istnienie między stronami aktu konfidencji, czyli tajnego, niedostępnego osobom trzecim porozumienia, że te oświadczenia woli nie mają wywołać zwykłych skutków prawnych; jest to porozumienie co do tego, że zamiar wyrażony w treści symulowanych oświadczeń woli nie istnieje lub że zamiar ten jest inny niż ujawniony w symulowanych oświadczeniach.

Z powyższych rozważań wynika jednoznacznie, iż akt konfidencji musi dotyczyć niepodzielnie wszystkich stron czynności prawnej. Z tych też względów, w doktrynie wskazuje się, iż w tym przypadku chodzi nie tyle o wadliwość oświadczenia woli, ale o wadę całej czynności prawnej. To właśnie czynność prawna zawiązywana między stronami ma nie wywołać skutków prawnych nią przewidzianych.

Nie można zatem podzielić argumentacji powodów, iż spółka cywilna została zawiązana, ale tylko między nimi, a oświadczenie pozwanej złożone powodom i oświadczenie powodów złożone pozwanej były oświadczeniami pozornymi. Wspólnicy zawarli wszak jedną umowę spółki cywilnej. Nadto należy zauważyć, iż pozwana nie potwierdza, by nie miała zamiaru być współnikiem spółki cywilnej. Przyznaje ona (por. informacyjne wysłuchanie k. 489), iż w dniu zawiązywania spółki była osobą młodą i bez doświadczenia. Wskazuje, iż „fizycznie” nie funkcjonowała w tej spółce, niemniej jednak upoważniła ona swoją siostrę – K. S. i ojca – W. S. – do działania w jej imieniu. Osoby te przesłuchane w charakterze świadków, potwierdziły powyższą okoliczność (zeznania świadków k. 456 i n.).

Zaznaczyć także należy, że jeżeli nawet udział pozwanej w spółce cywilnej nie był przyjęty przez powodów z aprobatą, nawet jeżeli uznawali oni, iż osoba ta nie wniesie rzeczywistego wkładu i zaangażowania w budowę spółki, to mieli pełną swobodę i mogli wyrazić odmowną wolę zawiązania spółki w proponowanym układzie podmiotowym. R. B. w czasie informacyjnego wysłuchania wskazuje, iż to W. S. bardziej zależało na nawiązaniu współpracy z powodami. To oni mieli promować jego produkty na swoim „terenie”. Jeżeli w istocie tak było, to powodowie mogli dyktować warunki tej współpracy. Przy czym w dalszej części wysłuchania R. B. wskazuje, iż powodowi stracili pracę i rozpoczęli rozmowy z ojcem pozwanej o ewentualnej współpracy. Przy takim układzie stosunków wiarygodne są zeznania K. S. i W. S., którzy wskazują na ich zaangażowanie w budowanie tej spółki. Przekonują one tym bardziej, gdy zwróci się uwagę na wysokość wkładów wniesionych przez powodów do spółki (k. 57, 58). Kwoty te były zbyt niskie, by budować podwaliny pod działalność spółki, ta zaś potrzebowała substratów, by móc działać. R. B. przyznał, że W. S. sprzedał spółce towar „na przelew”, by miała czym handlować. Sąd uznał za wiarygodne zeznania W. S., w których opisuje w jaki sposób angażował się w pomoc spółce cywilnej. Z tych ujawnionych okoliczności wynika, iż z nawiązanych relacji tak przez współników spółki cywilnej jak i przez W. S., każda ze stron zyskiwała określone profity. W. S. zabezpieczał przyszłość córki, która będąc współnikiem spółki, korzystała wspólnie z powodami z przysporzeń i pomocy wyświadczanej przez jej ojca, który z kolei nie angażowałby się w ułatwienie omawianej spółce startu gospodarczego, gdyby nie udział w niej jego córki.

Podkreślić zatem należy, że w omawianej sprawie, wszystkie strony umowy spółki cywilnej doskonale zdawały sobie sprawę, co zyskują, a co poświęcają godząc się na ułożenie wzajemnych relacji.

Istotne jest także, że powodowie i pozwana traktowali siebie tak jak współników spółki cywilnej. Przesłuchana jako świadek K. G. (była księgowa współników) wskazuje, iż przygotowywała deklaracje podatkowe z osobna dla każdego ze współników. Wysyłała je również do pozwanej. Z konta spółki były pokrywane zaliczki na podatek dochodowy współników, w tym także pozwanej. We wszystkich rozliczeniach podatkowych, pozwana była traktowana jak współnik spółki cywilnej. Nikt nigdy nie sugerował świadkowi, że pozwana nie jest już współnikiem spółki (k. 590-590v). Nadto pozwana miała dostęp do firmowego konta. W umowie rachunku bankowego nie było żadnych postanowień, które ograniczałyby, czy utrudniały pobranie przez pozwaną środków pieniężnych. Dlatego też pobierała ona wyciągi z rachunków bankowych i zapoznawała się z historią przepływów pieniężnych. Korzystała także z firmowego samochodu. Podpisywała umowy kredytowe i leasingowe zaciągane przez współników spółki (k. 63 i n., 69 i n., 73 i n., 77 i n., 81 i n., 85 i n.). Nadto powodowie dobrowolnie wypłacali pozwanej częściowe zaliczki na poczet przyszłego zysku w spółce.

Nie sposób zatem uznać, by udział pozwanej w spółce cywilnej był pozorny. Okoliczność, iż wspólnicy byli rozczarowani brakiem zaangażowania pozwanej w działalność wspólnego przedsięwzięcia, nie oznacza iż oświadczenie woli pozwanej złożone zostało przez nią dla pozorów, a osoby oświadczenie to przyjmujące o fakcie tym wiedziały. Podkreślić też należy, iż pozorności nie powoduje nawet wskazanie przez strony fałszywych pobudek, w jakich składane jest oświadczenie woli, czy też nawet powołanie się na nieprawdziwe fakty.

Z powyższych przyczyn Sąd uznał, iż umowa spółki cywilnej była ważna, a pozwana była współnikiem tej spółki.

W konsekwencji Sąd winien odnieść się w następnej kolejności do zarzutu pozwanej, która kwestionuje legitymację czynną powodów.

Posiadanie przez strony legitymacji czynnej i biernej w procesie jest przesłanką zasadniczą, od której istnienia uzależniona jest możliwość uwzględnienia powództwa, a jej brak, zarówno w postaci czynnej jak i biernej, prowadzi do wydania wyroku oddalającego powództwo. Zatem zarzut strony pozwanej w przedmiocie braku legitymacji czynnej po stronie powodowej należało rozstrzygnąć w pierwszej kolejności.

Wskazać należy, że legitymacja procesowa to uprawnienie do poszukiwania ochrony prawnej w konkretnej sprawie, przy czym literatura przedmiotu rozróżnia legitymację procesową czynną i bierną. Pierwsza z nich dotyczy strony powodowej i oznacza uprawnienie do wszczęcia i prowadzenia procesu, druga zaś dotyczy strony pozwanej i uzasadnia występowanie w procesie w charakterze pozwanego. Legitymacja procesowa to zatem uprawnienie konkretnego podmiotu (legitymacja czynna) do występowania z konkretnym roszczeniem przeciwko innemu oznaczonemu podmiotowi (legitymacja bierna) wypływające z prawa materialnego.

Spółka cywilna nie ma osobowości prawnej, nie może być również uznana za jednostkę organizacyjną określoną w art. 331 k.c. Nie ma także zdolności sądowej; jest wielostronnym stosunkiem zobowiązaniowym łączącym współników, ukształtowanym dla osiągnięcia wspólnego celu gospodarczego (art. 860 k.c.). Ten cel jest realizowany za pomocą majątku, który jest wspólnym majątkiem współników (art. 863, 871 § 2 i art. 875 § 1 k.c.). Cechy tego majątku – niemożność rozporządzenia udziałem i zaspokojenia z udziału oraz niemożność podziału majątku w czasie trwania spółki – nadają mu charakter współwłasności łącznej, wyróżniającej także majątek objęty małżeńską wspólnością ustawową (art. 35 k.r.o.)

Taki charakter majątku współników nie jest kwestionowany w judykaturze i piśmiennictwie. Zwrócono jednak uwagę, że konstrukcja współwłasności łącznej współników spółki cywilnej nie obejmuje pasywów, wobec czego nie można mówić tu o łącznej wspólności zobowiązań (postanowienia Sądu Najwyższego z dnia 17 stycznia 2003 r., I CK 109/02, OSNC 2004, nr 5, poz. 73 i z dnia 11 lutego 2009 r., V CSK 325/08, OSNC – ZD 2009, nr D, poz. 101). Na podstawie wyraźnego przepisu ustawy (art. 864 k.c.), za zobowiązanie spółki współnicy odpowiedzialni są solidarnie, a wierzyciel nie ma wówczas obowiązku pozywania wszystkich współników (art. 366 k.c.), nie zachodzi więc po ich stronie współuczestnictwo konieczne.

Ta zauważalna różnica między materialnoprawnym podłożem aktywów i pasywów spółki cywilnej wpływa również na pozycję procesową współników w postępowaniu sądowym.

W przepisach dotyczących spółki cywilnej nie ma postanowień upoważniających poszczególnych współników do samodzielnego dochodzenia "praw przysługujących spółce". Przepisem takim nie jest art. 866 k.c., upoważniający współnika do reprezentowania wszystkich współników. Prawo do reprezentacji nie legitymuje bowiem współnika do działania we własnym imieniu i na własną rzecz. Wbrew twierdzeniom powodów, treść żądania i uzasadnienia pozwu nie potwierdza tezy, że powodowie domagają się w nim zasądzenia należności na rzecz wszystkich współników prowadzących działalność w ramach spółki cywilnej i że działają w tym zakresie, także w imieniu i na rzecz pozwanej.

W omawianej sytuacji, nie znajdzie także zastosowania art. 209 i 366 k.c. (por. Uchwała Sądu Najwyższego z dnia 9 lutego 2011 r. III CZP 130/10). Konsekwentnie przepisem takim nie będzie także art. 865 k.c., regulujący kwestię uprawnienia do prowadzenia spraw spółki.

Wyraźnie trzeba zatem zaznaczyć, iż współnik spółki cywilnej nie jest legitymowany do dochodzenia wierzytelności wchodzącej w skład majątku wspólnego współników spółki cywilnej.

Podkreślić zatem należy, iż przed rozwiązaniem spółki nie da się uzasadnić samodzielnej legitymacji współnika do żądania na własną rzecz wierzytelności objętej wspólnością łączną – wspólnością niepodzielnej ręki. Byłoby to w istocie

roszczenie ukierunkowane na powiększenie majątku odrębnego wspólnika. Samodzielną legitymację do dochodzenia na własną rzecz przypadającej mu części wierzytelności wspólnik spółki cywilnej uzyskuje dopiero po jej rozwiązaniu (zob. wyroki Sądu Najwyższego z dnia 6 listopada 2002 r., I CKN 1118/00, z dnia 10 lutego 2004 r., IV CK 12/03 oraz z dnia 11 lutego 2009 r., V CSK 325/08).

Sąd Okręgowy uznał zatem, iż po stronie powodowej zachodziło współuczestnictwo konieczne, o którym stanowi art. 72 § 2 k.p.c. Konieczność współwystępowania w sporze kilku podmiotów po stronie powodowej lub pozwanej występuje wtedy, gdy normy prawnomaterialne legitymują ich tylko do wspólnego dochodzenia roszczeń lub łącznej obrony swoich praw po stronie pozwanej. Brak któregokolwiek ze współuczestników koniecznych stanowi więc brak legitymacji procesowej łącznej. Skoro zaś spółka cywilna nie ma podmiotowości prawnej, to konsekwencją tego faktu, jest między innymi fakt, że stroną sporu sądowego nie jest spółka, ale wszyscy jej wspólnicy.

W sprawie z powództwem wystąpiło dwóch wspólników spółki cywilnej, domagając się zasądzenia na swoją rzecz wierzytelności wchodzącej w skład majątku objętego wspólnością majątkową wspólników spółki. Tymczasem majątek wspólny wspólników spółki cywilnej jest to inaczej mienie, w którego skład wchodzi prawa majątkowe, przysługujące niepodzielnie wszystkim wspólnikom. Udziały wspólników w majątku wspólnym nie są oznaczone ułamkiem ani w inny sposób, każdy ze wspólników jest tak samo uprawniony zarówno do całego majątku, jak i do poszczególnych jego składników. W okresie obowiązywania umowy spółki cywilnej, występuje zatem jednakowa sytuacja prawna tych osób z uwagi na treść żądania i potrzebę rozciągnięcia na nich skutecznej ochrony prawnej (Wyrok Sądu Apelacyjnego w Szczecinie z dnia 22 września 2011 r. I ACa 452/11).

Dlatego też nie ma podstaw argument powodów, iż uchwała Sądu Najwyższego z dnia 9 lutego 2011 roku (III CZP 130/10), którą Sąd Okręgowy podziela, może dotyczyć tylko i wyłącznie sytuacji, gdy niektórzy wspólnicy spółki cywilnej dochodzą wierzytelności przynależnej do majątku spółki od osoby trzeciej, a nie ma pogląd ten przełożenia, na sytuację, gdy wspólnicy dochodzą wierzytelności od pozostałych wspólników.

Kształtowanie legitymacji czynnej powodów w zależności od podmiotu pozwanego, nie ma prawnego umocowania, a dokonywanie takiego rozróżnienia byłoby sprzeczne z istotą współwłasności łącznej, którą objęty jest majątek wspólników spółki cywilnej i która to zasada stanowiła podstawę i źródło argumentacyjne Sądu Najwyższego w powołanej wyżej uchwale.

Stanowisko powodów byłoby uzasadnione, gdyby roszczenie z którym wystąpili dotyczyło sytuacji, w której nie występowałyby jednolita struktura właścicielska. Gdyby roszczenie, którego się domagają wywodzić z umowy spółki i ze wzajemnych zobowiązań składanych wspólnikom względem siebie. Sytuacja taka występuje, jak przykładowo wskazuje doktryna, wtedy, gdy wspólnicy spółki cywilnej dochodzą od innego wspólnika wierzytelności z tytułu wkładu, jaki ten winien wnieść do spółki, do czego zobowiązywał się w zawieszanej umowie (por. A. Herbert, System Prawa Prywatnego Prawo spółek osobowych, s. 55).

W omawianej zaś sprawie wspólnicy domagają się wyrównania uszczerbku, jaki poniosła spółka, na skutek deliktu zarzucanego pozwanej, a nie na skutek niewywiązania się, czy też naruszenia przez nią umownych zobowiązań, których wierzycielami byli pozostali wspólnicy, a nie spółka. Przyjęcie poglądu, powodów oznaczałoby, iż Sąd musiałby zasądzić objętą wspólnością wierzytelność na rzecz konkretnych wspólników, co w istocie powodowałoby powiększenie ich majątku odrębnego.

Dlatego też Sąd uznał, że współuczestnictwo konieczne wszystkich wspólników spółki cywilnej po stronie powodowej, skutkowało wobec braku pełnej legitymacji procesowej oddaleniem powództwa. Jednocześnie w sprawach gospodarczych wszczętych przed dniem 3 maja 2012 r. przekształcenia podmiotowe nie są dopuszczalne (art. 479 § 2 k.p.c. w zw. z art. 9 ust. 1 ustawy z 16 września 2011 r. o zmianie ustawy - Kodeks postępowania cywilnego oraz niektórych innych ustaw). Z tych względów brak w zakresie łącznej legitymacji procesowej nie mógł zostać usunięty w trybie art. 195 i 198 k.p.c.

Niezależnie od powyższego Sąd Okręgowy stoi na stanowisku, iż pozwana miała prawo pobrać z konta spółki kwotę 100 000 złotych, którą traktowała jako wypłatę zaliczki na poczet zysku. (...) spółki cywilnej nie otrzymują wynagrodzenia za pracę świadczoną na jej rzecz, a często w związane przez nich przedsięwzięcie angażują w całości swój czas i energię.

Nie budziło więc wątpliwości i zastrzeżeń pozwanej, że kwoty które wspólnicy przelewali na swoje prywatne rachunki bankowe, stanowiły właśnie zaliczki na poczet przyszłego zysku.

Nie było też sporu co do tego, że strony miały prawo uczestniczyć w zysku spółki w sposób określonym w umowie. Nadto żądanie wypłaty z zysku nie zostało w umowie stron wyłączone, a spółkę należało traktować jako zawartą na czas dłuższy, toteż każdy ze wspólników mógł żądać podziału i wypłaty zysku na koniec roku obrachunkowego (art. 868 § 2 k.c.). Z dokumentów zgromadzonych w aktach, zwłaszcza z analizy historii rachunków bankowych, wynika iż stałą praktyką w spółce było pobieranie określonych kwot przez wspólników w ciągu danego roku obrachunkowego. Praktyka obrotu, nakazuje tak pobrane kwoty traktować jako zaliczki na poczet przyszłego zysku. Wysokość tak pobranych zaliczek uzależniona jest od woli wspólników. W omawianej sprawie wspólnicy spółek nie wprowadzili żadnych ograniczeń w tym względzie. Ostateczna zaś wysokość tych zaliczek kształtować się miała dopiero z końcem roku obrachunkowego, który wyznaczał ich górną granicę. W omawianej sprawie, wspólnicy nie podjęli także uchwały o nie dzieleniu zysku i przeznaczeniu go przykładowo na pokrycie strat z lat ubiegłych, czy na utworzenie kapitału rezerwowego na przyszłe zobowiązania.

Z opinii biegłej sądowej z zakresu rachunkowości i Finansów (...) wynika, iż spółka od 2007 roku generowała zysk. Pojęcie zysku biegła utożsamiała z pojęciem dochodu. Powodowie nie zgadzali się z taką nomenklaturą, bowiem uznawali, iż zyskiem spółki jest tylko ta część majątku spółki, jaka pozostaje po pomniejszeniu go o wartość wkładów, wszelkich kosztów i wydatków, a zwłaszcza zobowiązań spółki z tytułu zaciągniętych kredytów i innych zobowiązań krótkoterminowych. Powodowie uznawali, iż biegła winna wyliczać wyłącznie zysk netto, który rachowany jest jako wartość pieniężna liczona jako zysk brutto pomniejszana o zobowiązania (k.1284-1285v).

Biegła zarzutów tych nie podzieliła i wskazała, że zysk w spółce cywilnej, to po prostu nadwyżka wpływów nad poniesionymi kosztami w związku z działalnością gospodarczą, uzyskany w perspektywie danego roku obrachunkowego. Zatem wszelkie przychody pomniejszane o koszty ich uzyskania, tworzą w spółce zysk, który stanowi także podstawę do opodatkowania.

Sąd podziela stanowisko biegłej sądowej. Stanowisko powodów, iż zysk winien być pomniejszany o wartość wkładów wniesionych do spółki, o wszelkie jej zobowiązania, wydatki i koszty nie przekonuje. Ten sposób liczenia „zysku”, właściwy jest w fazie końcowego rozliczania wspólników, która następuje z chwilą rozwiązania spółki. Zysk liczony na koniec danego roku obrachunkowego stanowi w istocie pozytywny wynik finansowy, czyli dodatni rezultat działalności gospodarczej za dany okres sprawozdawczy. Na wynik finansowy każdej jednostki składa się wynik działalności operacyjnej (w tym z tytułu pozostałych przychodów i kosztów operacyjnych), wynik operacji finansowych, wynik operacji nadzwyczajnych. Te składniki stanowią wynik finansowy brutto, który po skorygowaniu o obowiązkowe obciążenia wyniku finansowego z tytułu podatku dochodowego są wynikiem finansowym netto. De facto w spółce cywilnej wynik finansowy brutto stanowi jednocześnie wynik finansowy netto, a to dlatego, że podatnikami podatku dochodowego są wspólnicy jednostki, a nie sama spółka.

Konkludując trzeba stwierdzić, iż zysk to dodatni wynik finansowy przedsiębiorstwa i oznacza, że ma ono wyższe przychody niż koszty ich uzyskania. Inaczej jest to "nadwyżka" wartości sprzedaży nad ogólnymi wydatkami; wynagrodzenie dla firm za angażowanie jej zasobów w warunkach ryzyka w celu zaspokojenia potrzeb odbiorców. Zysk jest podstawą do inwestowania i rozwoju firmy." (Wiśniewski A., Marketing, Wydawnictwo Szkolne i Pedagogiczne, Warszawa 1995, s.255).

Z powyższych względów niezasadne jest zatem pozmniejszanie zysku o wkłady wniesione do spółki, czy o kredyty przez spółkę zaciągnięte. Nadto podkreślić należy, iż samo zaciągnięcie kredytu, a następnie jego spłata są dla przedsiębiorcy operacjami podatkowo obojętnymi. Jest to konsekwencją ustawowych zapisów, z których wynika, że zaciągnięcie

kredu nie stanowi przychodu, co potwierdza art. 14 ust. 3 pkt 1 ustawy o podatku dochodowym od osób fizycznych, a wydatki na jego spłatę nie podlegają zaliczeniu do kosztów podatkowych, co z kolei potwierdza art. 23 ust. 1 pkt 8 lit. a) tejże ustawy. Kosztem tym może być natomiast część odsetkowa raty kredytu oraz wydatki związane z jego udzieleniem czy obsługą. Ujęcie ich w ewidencji będzie obniżać podstawę opodatkowania.

Twierdzenie zatem powodów, że kredyt winien obniżyć zysk spółki z danego roku obrachunkowego jest błędny. Trzeba też zauważyć, iż koszty spłaconego kredytu, jeżeli następowały z majątku spółki, są długiem, w którym partycypują wspólnicy, na takich samych zasadach jak w udziale w zyskach, ale pojęcia te są od siebie niezależne. Tak samo, wspólnicy winni rozliczyć kredyt, który spłacony zostanie z ich majątków odrębnych. Wtedy wydatek ten traktowany jest jako osobisty nakład wspólnika na majątek wspólny. Przy czym momentem właściwym do rozliczenia długów będzie chwila rozwiązania spółki.

W obecnym sporze Sąd ustalił iż pozwana miała prawo do udziału w zysku, bowiem spółka zysk taki wypracowała. Analiza opinii sporządzonej przez biegłą sądową pozwala uznać, iż w 2007 roku spółka osiągnęła zysk w wysokości 272 651,69 złotych, z czego pozwanej należał się udział w wysokości 92 701,57 złotych, a otrzymała jedynie 10 315, 00 złotych. W 2008 roku spółka osiągnęła zysk w wysokości 303 311,46 złotych. Prawo do zysku pozwanej – wyniosło 103 125,90 złotych, a otrzymała 50 788,00 złotych. W 2009 roku spółka notuje zyski w wysokości 109 380,07 złotych. Pozwana winna otrzymać udział w zysku wynoszący 37 189,23 złotych, a otrzymuje jedynie 7 210 złotych. W 2010 roku spółka osiąga zysk w wysokości 176 828,34 złotych, z czego 60 121,64 złotych winna przekazać pozwanej. Ta zaś otrzymuje kwotę 21 396,00 złotych. W 2011 roku spółka osiąga zysk w wysokości 202 318,68 złotych. Pozwana uprawniona jest do zysku w wysokości 68 788,36 złotych, a otrzymuje 110 387 złotych. W tej należności ujęta jest także październikowa wypłata 100 000 złotych – objęta przedmiotowym sporem. W 2012 roku spółka notuje straty w wysokości 38 795,47 zł. Mimo to powodowie przelewają na rachunki prywatne znaczne kwoty pieniężne (po 33 000 i 42 000 złotych), a pozwana otrzymuje kwotę 2 041 złotych. W 2013 roku spółka notuje zysk w wysokości 11 597,66 złotych, z czego pozwanej należy się udział w wysokości 3 943,20 złotych, a nie otrzymuje żadnej wypłaty. Łącznie zatem od 2007 roku do 2013 roku wypłacono pozwanej (wraz z kwotą, którą sama pobrała z rachunku bankowego w wysokości 100 000 złotych) - 202 137,00 złotych, a miała prawo do kwoty 352 679,43 złotych. Pozwana wskazywała, iż zaliczka którą pobrała w październiku 2011 roku miała wyrównać jej prawo do zysku z lat 2006-2011. Biegła sądowa nie badała ewidencji księgowej spółki z 2006 roku, bowiem powodowie nie przedstawili tych dokumentów. Niemniej jednak za okres od 2007 do 2011 roku pozwanej wypłacono łącznie kwotę 200 096 złotych, a należała się jej wypłata w wysokości 361 926,70 złotych (por. opinia biegłej sądowej, w szczególności k. 1247).

Z powyższych wyliczeń wynika, iż pozwana uprawniona była do pobrania kwoty wyższej od tej, którą dobrowolnie na jej konto przekazali wspólnicy, a także wyższej od tej która łącznie z samodzielną wypłatą i zaliczkami przekazywanymi przez wspólników wpłynęła na jej rachunek. Nie można zatem uznać, by pozwana w sposób bezprawny pobrała omawianą należność, zwłaszcza że pozostali wspólnicy nie troszczyli się o wypłatę zysku należnego pozwanej, a przekazywane jej środki pieniężne były znacznie niższe od sum, które w tym czasie wpływały na prywatne konta pozostałych wspólników. Wyjaśnić także należy, iż Sąd w swej analizie pominął kwoty pobierane przez wspólników z bankomatu w formie gotówki, gdyż nieznanym był charakter tych wypłat. Część z tych wydatków może świadczyć o tym, iż były one przeznaczane na cele związane z prowadzoną działalnością gospodarczą spółki i tego Sąd Okręgowy nie kwestionuje. Niemniej jednak wypłaty te nie mają wpływu na wysokość przypadającej pozwanej udziału w zysku spółki.

Z powyższych względów z uwagi na to, iż pozwana tak jak pozostali wspólnicy, przelewający środki z konta spółki na swoje prywatne rachunki, miała prawo do udziału w zysku. Dlatego też jej zachowanie nie mogło być traktowane jako bezprawne przywłaszczenie. Wspólnicy w sposób wyraźny i jednoznaczny uznawali, iż środki takie należy pobierać, co też czynili, a zaniechanie pozwanej, która od 2006 roku do 2008 roku środków pieniężnych nie pobierała samodzielnie, dodatkowo w niniejszym procesie usiłowali tamować zarzutem przedawnienia. Abstrahując od oceny, czy praktyka taka jest prawnie właściwa, Sąd Okręgowy zauważa, iż potwierdza ona dodatkowo, że wołą wspólników

było sukcesywne rozliczanie zysku wypracowanego w spółce, co więcej o wypłatę tego zysku każdy ze wspólników zabiegał sam.

Dlatego też Sąd Okręgowy na podstawie w/w przepisów oddalił powództwo jako bezzasadne.

O kosztach orzeczono zgodnie z zasadą odpowiedzialności za wynik procesu stosownie do art. 98 § 1 i 3 k.p.c., art. 109 § 2 k.p.c. oraz na podstawie § 2 ust. 2 oraz § 6 pkt 6 Rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości z dnia 28 września 2002 roku w sprawie opłat za czynności radców prawnych oraz ponoszenia przez Skarb Państwa kosztów pomocy prawnej udzielonej przez radcę prawnego ustanowionego z urzędu (Dz.U.2013.490 j.t.).

Zasadą jest że Sąd zasądza opłatę za czynności radców prawnych według stawki minimalnej, natomiast jeżeli przemawia za tym niezbędny nakład pracy pełnomocnika, charakter sprawy oraz jego wkład w przyczynienie się do jej wyjaśnienia i rozstrzygnięcia, wówczas sąd może zasądzić opłatę wyższą, która nie może jednak przewyższyć sześciokrotnej stawki minimalnej ani wartości przedmiotu sprawy. W ocenie Sądu nakład pracy fachowego pełnomocnika strony pozwanej włożony w wyjaśnienie sporu, jego aktywne i zdyscyplinowane uczestnictwo w procesie, rzeczowość pism procesowych, uzasadniały przyznanie mu wynagrodzenie w podwójnej minimalnej stawce.

Na podstawie art. 84 ust. 1 i 2 ustawy z dnia 28 lipca 2005 roku o kosztach sądowych w sprawach cywilnych, orzeczono o zwrocie na rzecz strony pozwanej niewykorzystanej, a uiszczonej przez nią zaliczki.